POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 7. Warszawa-Działdowo, dnia 10 czerwca 1928 r. Nr. 22.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

„Sniło się Jakóbowi..."

I. Mojżesz 28, 12.

Jakże wyraźnie zaznacza się w tem opowiadaniu Boża miłość. Opuściwszy dom rodzicielski z sercem strapionem i sumieniem ociążonem poczuciem grzechu względem ojca i brata popełnionym, Jakób rozpoczyna podróż samotną do kraju nieznanego, gdzie go czekają liczne i ciężkie próby. Atoli Bóg wszechwiedzący i litościwy dodaje mu otuchy, zapewniwszy go o swej obecności i swej pomocy wszędzie i zawsze. Mogło się zdawać Jakóbowi, że obecność Boża jest niejako do pewnej miejscowości ograniczoną, więc mu Pan rzekł we śnie: „Jam jest z tobą i strzec cię będę, gdziekolwiek pójdziesz". (1. Mojżesz 28, 15). Czegóż tedy obawiać się jeszcze? Żadne niebezpieczeństwo mu nie grozi, gdy mu będzie towarzyszył jego niewidzialny i wierny Przyjaciel. Co dla Jakóba rzeczywistością było, powinno być tem bardziej prawdą dla nas, którzyśmy przez Jezusa Chrystusa poznali Boga jako tkliwego Ojca naszego. Odwagi więc, towarzysze podróży, którzy opowiadanie to czytacie; droga bywa czasem ciemna, nieboskłon chmurami pokryty; utrapienie na zawrocie drogi nas czeka; osamotnienie coraz większe nas ogarnia; cóż z tego? niebo nad głowami naszemi pogodne; a po drabinie opartej na ziemi, aniołowie wstępują i schodzą wokoło nas.

Z życia Polskich Towarzystw Ewangelickich.

Ewangelicy polscy czują co raz większą potrzebę skupienia się i wzajemnego zbliżenia, to też co raz to w innej miejscowości powstają Polkie Towarzystwa Ewangelickie, niektóre z nich wykazują wiele żywotności, jak np. w Łodzi, od czasu kiedy tam osiadł zasłużony działacz ks. Kotula.

Trzeci Maj u Polaków ewangelików w Łodzi był prawdziwie wielkim dniem. Rano o g. 9-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana dla licznie zebranych członków zboru i młodzieży szkolnej. Nabożeństwo zaszczycił swą obecnością p. wojewoda łódzki Wł. Jaszczołt w otoczeniu urzędników i członków Zarządu Organizacji Polaków Ewangelików. Ks. pastor K. Kotula miał jedno z swych najpiękniejszych kazań, w którem każda myśl, każde zdanie było rzeźbą. Potężnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończył Polski Ewangelicki Chór Kościelny nabożeństwo.

Popołudniu urządzony został obchód 3 Maja dla dzieci, staraniem dzieci szkółki niedzielnej, na który przybyło przeszło 60 dzieci w towarzystwie rodziców. Po krótkiej przemowie o Konstytucji 3 Maja, wygłoszonej przez kierowniczkę szkoły p. Hoffmannównę, odbyła się część zapowiedzianego programu. Następnie wszyscy udali się na herbatkę, urządzoną przez Koło Polskich Pań Ewangelickich. Po herbatce, urządzone zostały gry masowe. O godz. 7-ej rozbawiona młodzież z prawdziwym smutkiem opuszczała lokal.

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademja 3 Maja, urządzona staraniem 4 Zrzeszeń Polsko Ewangelickich w Łodzi. Na Akademję przybyło przeszło 200 członków i sympatyków. Po zagajeniu Akademji przez jej przewodniczącego p. inż. S. Gundlacha, wygłosił prof. A. Romer prelekcję o „Konstytucji 3 Maja", w której szeroko omówił położenie polityczne Wschodniej Europy w XVIII wieku i na tem tle uwydatnił znaczenie naszej konstytucji. Po prelekcji odbyła się część koncertowa chóru, skrzypiec i deklamacja. Na zakończenie chór odśpiewał „Boże coś Polskę", poczem ks. pastor K. Kotula podziękował wszystkim biorącym udział w Akademji i jej organizatorom oraz wyraził swoje głębokie zadowolenie, że tak wielu Polaków-Ewangelików przybyło na naszą uroczystość narodową w Łodzi, aby zadokumentować swe uczucia miłości Ojczyzny.

Założone tu przed niedawnym czasem Polskie Towarzystwo Ewangelickie w Nowym Sączu wykazuje żywą działalność, choć niewielu liczy członków i to przeważnie ludzi niezamożnych; sprowadziło i utrzymuje własnym kosztem, przy wydatnym poparciu ofiarniejszych członków towarzystwa siostrę djakonisę z Dzięgielowa, która z wielkim pożytkiem pracuje tak pomiędzy ewangelikami, jak katolikami, którzy się już przekonali o wartości naszych sióstr.

Przed kilku miesiącami rozpoczęła siostra djakonisa prowadzenie szkółki niedzielnej, która się bardzo pięknie rozwija w tem mieście małopolskiem.

W ostatnim czasie zorganizowała się w łonie P. T. E. Sekcja Opieki nad żołnierzem-ewangelikim garnizonu N. Sącz. W dniu 3 maja Sekcja ta rozpoczęła oficjalnie swoją działalność wieczorkiem żołnierskim. Oprócz delegatów wojskowych przybyło 40 żołnierzy ewangelików, pochodzących przeważnie z Poznańskiego i Pomorza, częściowo z Górnego i Cieszyńskiego Śląska. Chór maleństw ze szkółki niedzielnej wcale udaną pieśnią otworzył uroczystość.

Wstępne słowo wypowiedział ks. ppłk. Grycz z Krakowa wskazując na zadanie ewangelików w Polsce w ogólności, a ewangelików-Polaków w szczególności. Ewangelicy w Polsce, wywodził między innemi ks. Grycz, powinni Polskę zbliżyć do narodów ewangelickich, które dziś przodują światu, i rozproszyć ich nieufność wobec Polski. W stosunku do Niemiec ewangelicy w Polsce objąć rolę porozumienia pomiędzy temi dwoma narodami. Jeśli pracy tej podejmują się katolicy (akcja prymasa Hlonda), podejmują się socjaliści, to smutnem by było świadectwem, gdyby ewangelcy w Polsce mieli się przyczynić do zaognienia stosunków, zamiast odegrać naturalną, od Boga przeznaczoną rolę pośredników pomiędzy przeważnie ewangelickiemi Niemcami a Polską.

Polscy zaś ewangelicy oprócz innych zadań powinni po-

średniczyć pomiędzy niemieckimi ewangelikami w Polsce a narodem polskim.

Do żołnierzy Niemców przemówił ks. ppłk. Grycz po niemiecku, zaznaczając, że polscy ewangelicy w Nowym Sączu, uważając wszystkich ewangelików za jedną rodzinę chcą im, niemieckim ewangelikom zastąpić podczas służby wojskowej choć w części rodzinę, zapraszać ich do swych domów, zwłaszcza w święta, służyć radą i pomocą dostarczać gazet ewangelickich i odpowiedniej literatury, ułatwić im współżycie z Polakami przez wyuczenie ich języka polskiego. (P. T. E. otwiera kurs języka polskiego dla żołnierzy, niemieckich ewangelików). Każdy żołnierz otrzymał też polski N. Testament, by mieć zdrowy pokarm duchowy, a z drugiej strony doskonały podręcznik języka polskiego.

Po deklamacjach dzieci, przeplatanych produkcjami wojskowej orkiestry, w czasie pauzy P. T. E. podejmowało żołnierzy podwieczorkiem.

Najpiękniejszą część stanowiło „Powitanie Wiosny". Maleńkie dzieci ze szkółki niedzielnej, poprzebierane za kwiaty i uśpione na łące, budzi do życia Wiosna. Kwiateczki powstają i jeden po drugim witają Wiosnę wierszykami, wyjętymi z dzieł naszych poetów. Miły ten obrazek sceniczny można jak najbardziej polecić naszym szkółkom niedzielnym.

Wśród serdecznego i miłego nastroju jeden z żołnierzy w imieniu swych kolegów dał wyraz żywej wdzięczności za trudy Sekcji Opieki już dla nich poniesione i za obietnicę dalszej opieki. Ślubował, że żołnierz ewangelik, o którego tak się troszczą, będzie dobrym ewangelikiem i dobrym obywatelem Ojczyzny.

Modlitwą za Ojczyznę: „Boże coś Polskę" i ogólną dziękczynną modlitwą w formie pieśni Kochanowskiego: „Czego chcesz od nas, Panie..." zakończono piękną uroczystość.

Grupka polskich ewangelików ze Śląska Cieszyńskiego, która po objęciu Górnego Śląska przez Władze Polskie, znalazła się w Katowicach i okolicy, zorganizowała się w roku 1923, tworząc wspólnie z ewangelikami-Polakami z Górnego Śląska Towarzystwo Polskich Ewangelików. Myślą przewodnią założycieli Towarzystwa było skupienie polskich ewangelików ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego, celem wzajemnego zapoznania się i podniesienia ducha religijnego i narodowego. Towarzystwo to uzyskało w istniejącym tu niemieckim zborze ewangelicko-unijnym odprawienie co drugą niedzielę polskich nabożeństw w kościele oraz godzin biblijnych. Nabożeństwa odprawia miejscowy ks. pastor Jaeuster.

Na walnem zebraniu Towarzystwa w styczniu 1927 r. padła myśl utworzenia Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, któreby pracowało wśród tutejszej młodzieży ewangelickiej, zgodnie z Towarzystwem Polskich Ewangelików i starało się skupić koło siebie młodzież Górnośląską. Równocześnie obrano trzech delegatów z pośród młodzieży, którzy zajęli się opracowaniem statutu, a w dniu 22 marca ub. r. zwołali zebranie konstytucyjne, na którem wybrano Zarząd p. Fukałą na czele.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej wzięło sobie za cel: pielęgnowanie i pogłębianie życia religijnego wśród młodzieży ewangelickiej, przysposabiania młodzieży do pracy społecznej, pracę kulturalno-oświatową, współpracę z kościołem, oraz popieranie jego celów i działalności.

Nie zwlekając zabrano się odrazu do pracy, a praca ta jest na terenie górnośląskim niezwykle utrudnioną. Dość wspomnieć, że utarło się tu także powiedzenie, że co ewangelik, to Niemiec, a Polak, to katolik, spotyka się także bardzo często, że na określenie religji ewangelckiej mówi się poprostu: niemiecka. Zdarza się nawet, że młodzieniec, pracujący w urzędzie państwowym, boi się przyznać kolegom do ewangelizyzmu, by go nie posądzono o niemieckość. Obecnie się sytuacja zmieniła cokolwiek na korzyść ewangelicyzmu. Władze idą coraz więcej na rękę i jest nadzieja, że przesąd, jakoby tylko katolik mógł być dobrym Polakiem, zniknie zupełnie.

W ciągu roku swego istnienia odbyto 9 zebrań Zarządu oraz 9 zebrań miesięcznych, na których wygłoszono 3 odczyty

Rumunja.

Nakładem „Polskiej Macierzy Szkolnej" ukazała się świeżo bardzo ciekawa książka zasłużonej działaczki społecznej i oświatowej, wielkiej przyjaciółki Mazurów i Ślązaków, pani dr. I. W. Kosmowskiej. Książka ta poświęcona jest Rumunji, ilustrowana licznemi obrazkami. Szanowna Autorka, przebywając w Rumunji w przeciągu kilku miesięcy, spotkała się z objawami szczerej życzliwości, a najwybitniejsi ludzie: pisarze, uczeni, profesorowie i politycy udzielili jej szczegółowych informacyj i materjałów. To też książka ta jest wielce pożyteczną, bowiem oświetla nam tak stan polityczny jak i ekonomiczny, oraz psychologję, zwyczaje i sztukę zaprzyjaźnionego z Polską sąsiada.

Oto, co pisze między innemi Szan. Pani dr. Kosmowska:

Wielka wojna światowa w latach 1914—1918 zmieniła do gruntu mapę Europy. Na gruzach wielkiego mocarstwa Austro-Węgierskiego powstały wolne państwa, które już od roku 1848, pamiętnej „wiosny ludów", pracowały dla swej niepodległości, jak: Czechy i Jugosławja. Niezwalczone dotąd, jak się wydawało, potęgi: Rosja i Prusy musiały także oddać część zagrabionych niegdyś ziem Polsce, która powstała wolna i zjednoczona; pozatem Finlandja, Łotwa i Estonja oderwać się zdołały od swej groźnej gnębicielki północnej.

Na wschodzie Europy zapanowało też nowe życie. Turcja, uważana dotąd za „chorego człowieka", któremu groziła śmierć rozbiorów przez coraz więcej opanowujące ją obce potęgi, otrząsnęła się z martwoty i uległości wyniszczającym ją rządom sułtańskim, stworzyła demokratyczną rzeczpospolitą i walczy dzielnie z dawnemi błędami i przesądami, rozwijając coraz żywiej szkolnictwo i oświatę.

Rumunja wreszcie, słoneczna i bogata w skarby przyrodzone, będąca poniekąd ogniwem pomiędzy Wschodem a Zachodem, w wyniku tejże wielkiej wojny odzyskała wszystkie niemal ziemie, od wieków przez Rumunów zamieszkane, od Turcji, Bułgarji, Austrji, Rosji i Węgier.

Tutaj jeszcze powiedzieć należy, że jak przeszłości łączyły nas z Rumunją, to jest dawną Mołdawją i Multanami, złe i dobre losy, a drogi nasze często się schodziły, tak i dziś iść musimy ręka w rękę. Polska broni całości swojej przed zachłannością dawnych naszych zaborców; Rumunja strzeże Transylwanji (dawnego Siedmiogrodu) i Bukowiny, odebranych od Austro-Węgier, a Besarabji od Rosji.

* * *

Pomiędzy środkową Europą a stepami ruskiemi, pomiędzy chłodną i wilgotną strefą a ciepłym i słonecznym klimatem południo-wschodu, znajduje się kraina, nie stanowiąca bynajmniej całości geograficznej, jak naprzykład Polska ze swojemi wschodniemi zachodniemi dzielnicami, dopełniającemi się wzajemnie pod niejednym względem. Tu, przeciwnie, natura na całym obszarze dzisiejszej Rumunji jakby upodobała sobie w kontrastach, zgromadzając je na jednej przestrzeni. Ciężkie, mroźne i wietrzne zimy, z obfitością opadów śnieżnych, cechują Mołdawję w przeciwstaniu do umiarkowanego, raczej ciepłego klimatu sąsiedniej Wołoszczyzny, którą tylko od czasu do czasu nawiedzają chłodne wiatry, niezdolne zwarzyć bujnej zieloności, rozkwitającej wszystkiemi powabami wiosny. Rozległe znów doliny Oltenji i Banatu mają wygląd już całkiem południowego kraju. Tak więc, gdy w Jassach w Mołdawji na północy położonych, panuje jeszcze surowa zima, w stolicy kraju, w Bukareszcie, śmieje się słońce, a niebo błękitne rzadko pokrywa się chmurami.

Krajobraz jest też różnolity, dosięgając największej malowniczości w pobliżu Karpat, otaczających Siedmiogród. Dzielnica ta składa się z wąskich dolin, wciśniętych pomiędzy góry, ze skąpą ilością pól uprawnych. Przerzynają kraj liczne rzeki: Olt (po polsku Aluta), Tarnawa, Somes, Valachia, przebijające się przez skały; zrzadka tylko ukazują się na ich brzegach łany zbóż. Kiedy w górach pierwiosnki nie zdołały jeszcze przebić powłoki śniegowej, na równinach w połowie czerwca już wszystko dojrzewa. Najbardziej odznaczają się swoją odrębnością brzegi Dunaju. Rumun uzaje go za swoją rzekę, roszczą jednak do niej prawa i Austrja, której stolicę Wiedeń opływa, i węgierski Budapeszt, położony na obu brzegach.

(D. c. n.).

Urządzono 2 wycieczki w pobliskie okolice ze współudziałem młodzieży z Królewskiej Huty, wzięto udział w Zjeździe Kół Młodzieży i delegatów w Ustroniu dnia 10.VII ub. r., gdzie postanowiono utworzenie Związku, obejmującego Koła Pol. Młodzieży Ewang. Województwa Śląskiego i pogranicza. W dniu 11 grudnia ub. r. wysłano 3 delegatów na Zjazd Delegatów w Skoczowie, na którym powzięto projekt przystąpienia tutejszego Towarzystwa do Związku Pol. Młodzieży Ewang. Województwa Śląskiego.

Ażeby się przyczynić do obdarowania biednej dziatwy polsko-ewangelickiej na gwiazdkę, urządzono dnia 6 listopada ub. r. wieczorek familijny, który się bardzo udał. Wzięło w nim udział przeszło 300 osób, w tem dużo rodzin górnośląskich.

Sprawy polityczne.

Polska. Nota polska do Litwy, ogłoszona w Genewie, wywołała swym spokojnym, ale stanowczym tonem wielkie wrażenie we wszystkich kołach politycznych, w delegacjach i sekretarjacie Ligi Narodów, oraz w prasie. Stanowisko Polski, powołującej się na artykuł 10, uważane jest za słuszne i pod względem prawnym za nie do obalenia.

Niemcy. W Hamburgu odbyła się w związku ze zjazdem defilada członków „Stahlhelmu“, w której brało udział 120,000 ludzi.

— Gabinet Rzeszy niemieckiej będzie rozważał na najbliższem zebraniu sprawę podwyżki taryfy kolejowej.

Czechosłowacja, Następcą stale chorego premjera czechosłowackiego, Svehli, ma być minister obrony narodowej, Udrzal.

Chiny. Wojna domowa trwa.

RZECZY CIEKAWE.

Na służbie zbrodni. Od niepamiętnych czasów posługiwali się różni przestępcy zwierzętami i czynili je wspólnikami swych zbrodni. W starożytności tresowano jadowite węże dla morderczych celów. Zbrodniarze z czasów włoskiego renesansu naśladowali starożytnych Greków i Rzymian i przy pomocy jadowitych wężów wysyłali na tamten świat swych wrogów. Podczas 30-letniej wojny „weszły w modę“ psy, układane do polowaniu na ludzi. Opadały one nieraz całą sforą karawany kupieckie i jeśli nie było odpowiedniej obrony, zagryzały na śmierć ludzi. Apasze londyńscy posiadali tresowane „krwawe“ dogi, które były postrachem ludności. Ale tresowano psy nietylko do mordu, ale i do złodziejstwa. Słynny był pies, zwany „Big“, który wzbogacił swego pana. Zawsze zadowolony i merdający ogonem, pudelek był potwornym złodziejem. Okradał banki, sklepy i prywatne domy, polując wyłącznie na przedmioty ze złota i na banknoty. „Big“ w ciągu 10 lat wytrwałej „pracy“ zdobył dla swego pana miljonowy majątek. Wyrafinowaną złodziejką była również sroka „Puzzi“, należąca do pewnego berlińskiego klowna, który, straciwszy miejsce, żył wyłącznie z „pracy“ swojej sroki. „Puzzi“ wlatywała przez otwarte okna do mieszkań i porywała błyszczące przedmioty. Czasem przynosiła swemu panu bezwartościowe świecidełka, dość często porywała jednak cenny pierścionek lub inny klejnot. Niedawno temu wyśledziła policja paryska niejakiego Jakóba Moreaux, człowieka bez określonego zajęcia, który przez 27 lat okradał bliźnich przy pomocy dwóch tresowanych kruków. Jakób Moreaux wydał zamąż i wyposażył dwie córki, wychował syna i sam nie zaznał nigdy biedy, a to tylko dzięki dwóm skrzydlatym złodziejom.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Przed kilkoma tygodniami postanowiono założyć w mieście naszem sekcję czy koło, które miałoby na celu dbania o piękny wygląd i stan zewnętrzny miasta. Taką wzmiankę podano do pism — ale sprawa ucichła na razie. Nie wystarczy jednak mówić lub pisać, należy również działać, świecić przykładem. I otóż dobry początek zrobił obywatel tutejszy, p. Gerlach, mistrz cechu ślusarsko-kowalskiego, który na miejsce parkanu, odgradzającego jego posesję od ulicy, wzniósł kratę żelazną, kutą, niezwykle pięknie i po mistrzowsku wykonaną. Krata p. Gerlacha jest nietylko ozdobą jego domu, ogrodu i dziedzińca, ale jest ozdobą całej ulicy Dworcowej. A wszak ulica Dworcowa jest dziś wielce ożywiona, bo nietylko gospodarze przyjeżdżają z powiatu na rynek w targi piątkowe lub jarmarki, ale i liczne samochody, dążą tędy z Warszawy lub Torunia do Gdańska. To też tem więcej należy dbać o porządek i piękny wygląd naszego miasta. Wogóle należałoby pomyśleć o założeniu Towarzystwa Przyjaciół i Miłośników Działdowa, na podobieństwo takich, jakie istnieją w wielu miastach Polski, a które dbałoby nietylko o ozdobienie miasta, ale i o pielęgnowanie pamiątek i któreby postarało się o opracowanie i wydrukowanie monografji tego starożytnego miasta. W ten sposób każdy mieszkaniec Działdowa stałby się miłośnikiem swego grodu i poznałby jego ciekawe dzieje, boć Działdowo nie należy do najpośledniejszych miast Polski, o nie!

— Z kursów gospodarczych. Dla kilku poważnych powodów wycieczka odłożona została o jeden tydzień później, co wypadło nawet bardzo szczęśliwie, gdyż podróżniczki nasze nie były narażone na dotkliwe chłody, jakie panowały w całej Polsce w ciągu kilku pierwszych dni czerwca. Po powrocie z wycieczki odbędzie się egzamin, później zabawa i wystawa prac uczennic.

—40-letni jubileusz Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie. Ochotnicza Straż Pożarna w Działdowie obchodziła w niedzielę dnia 3 b. m. 40-letni jubileusz swego istnienia i z tego powodu przybyły do Działdowa straże z całego województwa. Dzień ten był bardzo uroczyście obchodzony. Z okazji tego jubileuszu należy cofnąć się wstecz aż do chwili założenia tej organizacji społecznej. Otóż dnia 28 kwietnia 1888 roku odbyło się zebranie organizacyjne pod przewodnictwem dawniejszego burmistra Koeslinga, na którem zgłosiło się na członków 43 obywateli, w tem 8 wspierających. Dowódcą korpusu został wybrany p. Prowe, gospodarzem p. Marks, p. p. Buetow i Meissel jako oddziałowi, p. Salomon jako sekretarz i skarbnik. W roku 1889 liczba czynnych członków wynosiła 38, w roku 1890 — 41. W roku 1891 powiększono tabor o jeden wóz rekwizytowy. W roku 1896 straż przystąpiła do związku strażackiego. W roku 1898 obchodzono 10-letni jubileusz istnienia straży, w w roku 1899 wprowadzono przymusową straż pożarną. W roku 1902 liczba członków wzrosła do 50. W roku 1904 w dniach 9—11 lipca odbył się w Działdowie zjazd straży z całej prowincji. W roku 1912 w grudniu otrzymało miasto Działdowo kanalizację i z tego powodu cała działalność ratunkowa straży zmieniła się na lepsze. W roku 1913 w dniach 5—6 lipca obchodzono 25-letni jubileusz. Od wybuchu wojny światowej do przejęcia Pomorza przez władze polskie straż pożarna była prawie nieczynna, dopiero w roku 1921 poczęła się nanowo organizować i w tem to roku wykończona została przez miasto strażnica. Od roku 1922 straż pożarna rozwinęła się pod dowództwem naczelnika, p. Rzymana, byłego burmistrza. Obecna ilość czynnych członków wynosi 36 i wspierających 80. Z okazji jubileuszu 40-lecia składamy straży działdowskiej życzenia najlepszego rozwoju i pomyślnej dalszej pracy dla społeczeństwa.

— Do egzaminów dojrzałości w Seminarjum Nauczycielskiem przystąpiło 30 kandydatów. Dalsze egzaminy odbędą się w dniach 16—18 b. m. Życzymy kandydatom pomyślnych wyników.

— W Grudziądzu odbył się II-gi Bieg Nadwiślański na 3,500 metrów. Zawodnik S. K. S-u z Działdowa zdobył dla swych barw puhar, a dla siebie zegar i złoty żeton. Jest to już drugi sukces działdowskiego S. K. S-u.

— Sensacje sportowe. Podczas Zielonych Świąt Seminarjalne Koło Sport. gościło w Działdowie „Polonję“ z Warszawy. Dnia 27 z. m. o godzinie 5-tej po południu match na placu koszarowym dał wynik 1:1. Gra miała przebieg niezwykle interesujący. Tempo wprost mordercze. Poziom gry bardzo wysoki, technika i taktyka oddawna u nas niewidziana. Na wyróżnienie zasługują trzej gracze z Działdowa, p. p.: Chyliński II, Kowalski, Mueller i Chyliński I.

— Powstałe niedawno Towarzystwo Właścicieli Domów odbyło zebranie w poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 8 wieczorem w „Hotelu Polskim“. Na porządku obrad

omawiano uchwalenie statutu Towarzystwa, oraz wygłoszono referat o ochronie lokatorów.

Kocina. Z okazji święta narodowego Konstytucji 3-go Maja odbyło się w ewangelickim kościele w Sośni uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział dziatwa szkolna okolicznych szkół ze swymi nauczycielami. Nabożeństwo to zaszczycili swą obecnością p. starosta powiatu odolanowskiego, Henryk Wąs, i powiatowy inspektor szkolny, p. Jan Cienciała. Ks. pastor Weis odczytał treściwe kazanie. ujęte bardzo stosownie na temat 1-go listu apostoła Pawła do Rzymian, rozdział XIII-ty, wiersz 1 i 2, gdzie czytamy: „Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana; boć niemasz zwierzchności, tylko od Boga; a te. które są zwierzchności, od Boga są postanowione. A tak kto się zwierzchności sprzeciwia. Bożemu się postanowieniu sprzeciwia; a którzy się sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjednają". Szkoda tylko, że tak mało dorosłych obywateli przybyło na to nabożeństwo! Może pod wpływem słów ks. pastora niejeden by się namyślił, co robi! Na tem miejscu należy się też serdeczne podziękowanie p. p. Bogumiłowi i Karolowi Bunkom, jak również Wilhelmowi Guentherowi z Kociny za chętne i bezinteresowne dostarczenie koni z wozami drabiniastemi, które zawiozły dziatwę szkolną do kościoła i z powrotem. J. K.

Więcborski Dom Djakonis. „Swiatowy Związek krzewienia przyjaźni przez kościoły" w swoim kwietniowym komunikacie angielskim donosi, że sprawa więcborskiego Domu Djakonis została przez rząd polski rozstrzygnięta w sposób wobec ewangelicyzmu polskiego lojalny. Wiadomość o tem kończy się tak: „Winszujemy rządowi polskiemu decyzji, nacechowanej szerokością poglądów i wyrażamy nadzieję, że szlachetna gotowość służenia nieszczęśliwym, jaka ożywia więcborskie djakonise, znajdzie swobodne pole działania w całej Polsce ku radości i pomyślności wszystkich dotkniętych nieszczęściem".

Do Polski przybyła wycieczka kobiet polskich, obywatelek amerykańskich Stanów Zjednoczonych, licząca przeszło 500 osób. Wycieczka zwiedziła najgłówniejsze miasta Polski. W Warszawie podejmował Polki amerykańskie sam Pan Prezydent Mościcki na Zamku i Pan Marszałek Piłsudski w Belwederze.

Zimna i mrozy. W ubiegłym tygodniu spadły w różnych stronach Polski grady i deszcze ulewne. W nocy temperatura wynosiła 3⁰ Cel. zimna. W Poznaniu od 80 lat takich chłodów nie notowano, a w Krakowie od 100 lat z górą.

Ze świata.

Wyznanie amerykańskich posłów i senatorów. Jak liczne istnieją w Stanach Zjednoczonych wyznania. o tem świadczy choćby skład parlamentu amerykańskiego według wyznań jego członków. I tak 94 posłów i 32 senatorów należy do metodystów; 64 posłów i 8 senatorów do prezbyterjan; 51 posłów i 24 senatorów do kościoła episkopalnego; 51 posłów i 6 senatorów do baptystów. Kościół katolicki liczy wśród posłów 35, a wśród senatorów 5 wyznawców. Do kongregacjonalistów należy 26 posłów i 7 senatorów; do tak zwanych braci chrześcijańskich 20 posłów i 1 senator; do luteran 16 posłóm i 2 senatorów; do unitarjan 4 posłów i 3 senatorów; do holendersko-reformowanych 3 posłów; do kwakrów 4 posłów i 1 senator; do braci zjednoczonych 1 poseł; do mennonitów 1 poseł; do mormonów 1 poseł i 2 senatorów; do protestantów 11 posłów; do wyznania mojżeszowego 10 posłów. Pozatem 24 posłów i 4 senatorów uważa się za bezwyznaniowców, a 18 posłów i 1 senator są nieokreślonego wyznania religijnego. Z pośród bezwyznaniowców 18 posłów i senatorów należy podobno do lóż masońskich.

Poradnik gospodarski.

O bronowaniu zbóż.

Wiedzą już niektórzy czytelnicy o nowych sposobach uprawy zbóż, które wypróbował p. Lossow w Poznańskiem. Osiąga on nadzwyczajne plony dzięki temu, że sieje zboża w szerokie rzędy, między któremi uprawia i głęboko wzrusza ziemię w czasie wzrostu roślin mniej więcej w ten sposób, jak to czynimy z okopowemi. Zapewne niedługo każdy rolnik porzuci przestarzałe sposoby i pójdzie śladem uczonych rolników, jak p. Lossow i inni. Poruszanie roli między roślinami ma na celu nietylko spulchnienie, ale i wprowadzanie w głąb powietrza, które pozwala na lepszy rozwój korzeni, a przecież każdy wie, że lepiej ukorzeniona roślina może wyszukać i pobrać więcej pokarmów i wydać przez to lepszy plon. Z drugiej strony — wzruszenie roli chociażby tylko lekką broną po wierzchu — chroni od wysychania gleby, a dostateczna ilość wilgoci również jest dla roślin konieczna. Że bronowanie może rolę od wysychania zabezpieczyć — najczęściej nie chcą gospodarze uwierzyć, a raczej przeciwnie twierdzą, iż bronowanie rolę wysusza... Twierdzenie takie jest błędem, bo po bronowaniu rola obsycha tylko na powierzchni, ale tamuje parowanie wody z głębszych warstw. Że wzruszenie powierzchni roli nie wysusza, można zauważyć najlepiej w czasie po żniwnym. Gdy orzemy jakąś rolę, która po zbiorze była podorana, rola ta będzie dość wilgotna. Ale gdy w tym samym czasie zaczniemy orać ściernisko, które dłuższy czas leżało bez podorania, zobaczymy, że gleba jest sucha i twarda, bo przez nieporuszoną powierzchnię wilgoć wyparowała. Z powyższych względów korzystnem jest wiosenne bronowanie roślin. Bronowanie pszenicy jest już prawie wszędzie stosowane, ale mało się myśli o bronowaniu owsa czy jęczmienia. I żyto bronować można, o ile tylko rola dość wcześnie jest na tyle sucha, że koń nie robi szkody i ziemia się nie maże za broną. Należy bronowanie uskuteczniać przed ruszeniem roślin w źdźbło, a że żyto bardzo szybko w nie wyrasta, nie można go bronować zbyt późno, bo przez zdeptanie wiele roślin byśmy uszkodzili. Bronowanie owsa czy jęczmienia również niszczy wiele wschodzących chwastów, a głównie ognichy. Im lżejsza rola, tem i brona musi być bardziej lekka, by nie zagłębiała się i nie wyrywała wielu roślin. Trzeba również uważać na stan wilgotności, by z jednej strony rola się nie mazała, ale ale trzeba i na to zważać, by nie była zbyt suchą, bo wtedy odrywa brona całe bryły ziemi i niszczy rośliny. Najlepsza pora do bronowania będzie wtedy, gdy brona kruszyć będzie poruszoną ziemię na drobne, małe gruzołki. Bywa nieraz, że bronujemy jakieś zboże, gdy ono jest zbyt bujne i gęste, azeby przez dwu — albo trzykrotne bronowanie przerzedzić, względnie powstrzymać czas jakiś rozwój roślin. I o ile tylko rośliny są jeszcze małe i przy bronowaniu nie łamiemy ich — nigdy nie należy się zbytnio obawiać, że im bronowanie zaszkodzi.

Wesoły kącik.

Roztargniony.

Profesor: Panie oberkelner, czy nie zostawiłem tu mojego kapelusza?

Kelner: Nie, proszę pana, ale doktor X. czeka tu od trzech godzin na pana profesora.

Profesor: Widzisz, kochanku, pamiętałem, że coś zapomniałem, tylko nie mogłem przypomnieć sobie, co.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 8 czerwca za dolar 8,89 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 8 czerwca za 100 kilo: Żyto 53,50, owies jednolity 50,00, łubin 23,50, pszenica 60,00, jęczmień browarny 53,00, jęczmień na kaszę 49,00, mąka pszenna warszawska, lubelska i kresowa 92,00, mąka żytnia 65-procentowa 74,00 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr.. co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" Warszawa, Szpitalna 10.